

Strona znajduje się w archiwum.

16.02.2015

Szef BBN w radiowej Jedynce o obecnej sytuacji na Ukrainie

- W Mińsku na Ukrainę nałożono szereg zobowiązań z terminami, które są niemożliwe do dotrzymania - mówił w "Sygnałach dnia" szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Minister Stanisław Koziej pozytywnie ocenił fakt, że rozejm wszedł w życie i walki nie toczą się na całym froncie. Zaniepokojony jest sytuacją w Debalcewie. Separatyści grozili pacyfikacją tego miasta, postawili znajdującym się w nim żołnierzom ultimatum.

POSŁUCHAJ ROZMOWY (www.polskieradio.pl)



Zdaniem Kozieja, sprawa Debalcewa nie została dookreślona w porozumieniu o rozejmie. - Separatyści uważają, że Debalcewo to ich terytorium i że mają tam swobodę działania - zaznaczył. Dodał, że to interpretacja wynikająca ze złej woli. - (Debalcewo) - to będzie punkt zapalny. To pułapka w rozejmie. Z kolei na południu przynętą dla separatystów jest Mariupol - ocenił. Szef BBN powiedział, że szefowie sztabów mieli ustalić, gdzie będzie linia przerwania ognia. Zapewne nie doszli do porozumienia.

Szef BBN przypomniał, że większość ekspertów jest sceptyczna w kwestii realizacji porozumienia z Mińska. - Optymistycznie podchodzono do pierwszego mińskiego porozumienia, tymczasem szybko zostało ono podeptane i zerwane. Jest bardzo duże prawdopodobieństwo negatywnego scenariusza i w tym przypadku - stwierdził gość Jedyński.

Gen. Koziej mówił, że w sensie politycznym w Mińsku wygrała Rosja. - Na Ukrainę nałożono szereg zobowiązań z terminami, z kalendarzem realizacji. Nie było tego w porozumieniu "Mińsk 1". To korzystniejsze dla strony rosyjskiej, bo (ustalone) daty nie są możliwe do dotrzymania. Będzie można łatwo obarczać Ukrainę odpowiedzialnością (za zaniechania), domagać się presji Zachodu. Ukraina jest w bardzo niewygodnej sytuacji po tym "Mińsku 2" - oświadczył szef BBN.

Generał Stanisław Koziej podkreślił, że nie można wywierać presji na władze Ukrainy w sprawie Donbasu. Powinny decydować same.

Były szef MSZ Adam Rotfeld obawia się, że Ukraina może stać się państwem upadłym. Dlatego trzeba zbudować procedury państwa prawa i procedury, na których Ukraina będzie mogła ukształtować się jako członek rodziny europejskiej. Generał Stanisław Koziej poproszony o odniesienie się do tej opinii, powiedział, że nie można oddzielać wzmocnienia siły obronnej Ukrainy od zapewnienia jej możliwości rozwoju. – Musi wzmocniać potencjał obronny, by być bardziej odporna na zagrożenia i by potencjalny agresor, liczył się z kosztami presji, nacisku czy agresji. Chodzi o to, by Ukraina mogła realizować reformy gospodarcze i społeczne - tłumaczył.

Po raz pierwszy od wielu lat resort obrony narodowej wydał prawie cały budżet na modernizację techniczną sił zbrojnych. W ocenie szefa BBN to dobry znak na przyszłość. Przesunięcia w budżecie go nie martwią. Lepiej jego zdaniem przeznaczyć pieniądze na inne cele, jeśli zaplanowane wcześniej kontrakty okażą się niemożliwe do zrealizowania. - Lepiej wydać pieniądze na inne uzbrojenie niż nie wydać ich w ogóle – podkreślił. Komentując fakt, że od roku nie możemy znaleźć firmy, która zmodernizuje czołgi Leopard, powiedział, że są problemy z konsolidacją przemysłu obronnego i jego potencjałem. – To problem, jak wyprowadzić na prostą polski przemysł obronny – powiedział gen. Stanisław Koziej.

Według szefa BBN potrzebna jest reforma narodowych sił rezerwowych – tak by pełniły rolę oddziałów terytorialnych. Generał poinformował, że w ciągu miesiąca odbędzie się kongres organizacji proobronnych: - 11 marca jest odprawa kierowniczej kadry siły zbrojnych, potem szef MON może podjąć decyzje – zaznaczył gen. Stanisław Koziej.

Źródło: polskieradio.pl

[Tweetnij](#)